

Nadzieja III. Mama — Silvus

Od autora: Rozochociłem się prozą – choć temat jaki jest, widać. A żeby lepiej go zrozumieć, można przeczytać dwa moje poprzednie utwory (tylko wiersze) o tytułach zaczynających się "Nadzieja".

Gdy ją zobaczyłem, zrazu chciałem „No i gdzie ty się...”; jak matka podbiec, jak dziecko przytulić, jak przyjaciel wybaczyć. Wstrzymałem. Siedziała taka, już nie-moja, pusta, ze wzrokiem pełnym nowych planów. Usiadłem obok. Nie wiedziałem, jak zacząć.

– Rozumiem, że... Bo przecież... Tylko dlaczego...

Nie patrzyła na mnie. Myślała pewnie o Świecie.

Wzywał ją, czułem to. Urwałem. Spuściłem głowę. Upłynęło kilka minut, wstałem.

Nic nie powiedziawszy, odszedłem do siebie.

* * *

Na drugi dzień już jej tam nie było. Tylko pusta ławka. Dotknąłem ręką desek. Zimna.

W nagłym przypływie bezsilności usiadłem i zacząłem miarowo oddychać. Wykrzesawszy z siebie kilka iskier zapału, zacząłem ruszać głową, w którą stronę mogła zniknąć.

Jak okiem sięgnąć, otaczała mnie poranna mgła, zasnuwająca pola od korzeni po korony.

„Będzie ciężko”, pomyślałem.

Rozstaj był długi i szeroki; kilka krakań usiadło mi na uszach. Przenikliwie zimno w końcu doprosiło się o zasunięcie suwaka. Wyciągnąłem kanapkę.

„W którą stronę?”, żulem milcząco z każdym kęsem, coraz mniej przekonany o słuszności starań.

Gdy się podniosłem, dotarło do mnie, jak bardzo chciałem znaleźć się znów u mamy. Bez żadnej głupiej, własnej nadziei.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Silvus, dodano 15.02.2018 12:54

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.